

Grzegorz Ostasz, prof. zw. dr hab.
Politechnika Rzeszowska
Krzysztof Prendecki, dr
Politechnika Rzeszowska
Krzysztof Rejman, prof. nadzw. dr hab.
Politechnika Rzeszowska

<https://doi.org/10.26366/PTE.ZG.2017.87>

Ile państwa w państwie?

Streszczenie

Autorzy artykułu pragną skłonić do refleksji i zastanowić się nad zadaniami jakimi powinno zajmować się państwo. Poruszane kwestie dotyczą bezpieczeństwa, administracji, państwa opiekuńczego i finansów publicznych. Wiele poruszanych aspektów wydaje się na czasie, zwłaszcza dyskusja wokół spółek skarbu państwa. Pojawia się wiele pytań, między innymi: na ile ingerencja państwa sprzyja rozwojowi i obywatelom, a w jakim stopniu spowalnia gospodarkę i ogranicza swobody obywatelskie.

Słowa klucze: bezpieczeństwo, liberalizm, podatki, państwo opiekuńcze

How many states within a state?

Abstract

In this article, the authors aimed at induce to reflection some reflections concerning some strategic and development challenges that Poland should deal with. The issues disused in this paper concern safety, administration, welfare state and public finance. Many aspects discussed seem to be current topics, especially discussion around companies of the state treasury. Many questions appear, among them: to what extent the state interference is in the development and citizens favour, and what steps are slowing the economy down in and is limiting civil liberties.

Keywords: safety, liberalism, taxes, welfare state

JEL CODE: A12, A13, A19

Wstęp

W cywilizacji europejskiej, funkcjonowanie człowieka w organizmie państwowym od zawsze budziło dylematy i rozważania myślicieli społecznych. Trudno dziś negować i krytykować sens istnienia państwa. Choć znany współczesny ekonomista Leszek Balcerowicz zastanawia się nad istotą kraju, skoro szacunkowa wartość rynkowa gospodarki polskiej wynosi 431 mld USD, a wartość firmy Apple wynosi 613 mld USD. Z kolei w Azji znajduje się Zomia, obszar transgraniczny obejmujący części Wietnamu, Kambodży, Laosu, Tajlandii, Chin i Birmy. Zamieszkały jest przez sto milionów mieszkańców żyjących poza kontrolą swoich państw, ich ustrojów i prawa. Problem badawczy sprowadza się do próby odpowiedzi na pytanie związane o rolę państwa w dzisiejszych czasach, kiedy jest ono rozbudowane na wielu płaszczyznach społecznych i gospodarczych. Teza jaka przyświecała autorom, sprowadzała się do stwierdzenia, iż rola i funkcje współczesnego państwa jest maksymalnie duża (i jest odwrotnością państwa minimum), a przez to nie zawsze jest efektywna i staje się zbyt kosztowna. Celem niniejszego opracowania jest przyjrzenie się modelom państwa, które w swych ramowych skrajnych formach, uosabia wśród obywateli z jednej strony aprobatę i uwielbienie, a z drugiej niechęć i wrogość.

Państwo w rozważaniach myślicieli

W rozważaniach filozoficznych pojęcie państwa nigdy nie miało i do dzisiejszego dnia nie ma jednoznacznie ustalonej treści. Filozofowie od czasów starożytnych zastanawiają się nad tym, w jaki sposób państwo powstaje i w jaki sposób istnieje czy jakie są główne funkcje państwa. Można zaryzykować stwierdzenie, że filozoficzne spory dotyczące istoty państwa są jednym z najbardziej charakterystycznych aspektów cywilizacji europejskiej.

Platon uważa, iż państwo powinno być jednością. Powinno więc zespałać w spójną całość wszystkie tworzące je elementy. Łączyć w harmonijnym związku ludzi, którzy jako istoty niesamowystarczalne potrzebują wzajemnych zależności. Platon szuka rozwiązania doskonałego, niezmiennego. Jest przekonany, iż można się z takim zadaniem uporać. Platon gardzi demokracją. Uważa, iż oznacza ona w istocie destrukcję – stopniowy rozkład społeczeństwa. Zasada równości jest absurdem powodującym wciąż pogłębiający się galimatias. Upadają hierarchie, nikną wszelkie powagi. Zatarciu ulegają różnice. To, co niższe i poślednie uzurpuje sobie wszelkie przywileje. W demokracji decydującą rolę odgrywają namiętności tłumu, rozum traci znaczenie. W powszechnym zamęcie przewagę zdobywają krzykliwi demagodzy. Do głosu dochodzą najniższe instynkty. Demokracja wiedzie państwo nieuchronnie ku zgubie. Władza demagogów, przywódców rozwyrzonego tłumu, jest niepewna. O wszystkim decydują niepohamowane namiętności takie jak gniew, złość i zawiść (Filipowicz 2003, s. 14).

Koncepcję państwa jako wspólnoty dobra ogółu rozwija uczeń Platona - Arystoteles. W dziele *Polityka* wyklada zasadnicze tezy swojej koncepcji. Arystoteles wychodzi z założenia, że „każde państwo jest pewną wspólnotą, a powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra (wszyscy bowiem w każdym działaniu powodują się tym, co im się dobrem wydaje), to jasną jest rzeczą, że wprawdzie wszystkie (wspólnoty) dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedniejsza ze wszystkich, która ma najważniejsze z wszystkich zadania i wszystkie inne obejmuje. Jest nią tzw. państwo i wspólnota państwowa (Arystoteles 1964, s. 3).

Arystoteles reprezentuje teorię powstania państwa w sposób naturalny. Odpowiadający wymogom i potrzebom osobowości człowieka. Poprzednie formy zrzeszania się ludzi w grupy w grupy, jak rodzina czy szerzej pojęte gospodarstwo (*oikia*), posiadają także charakter naturalny, prowadząc do najwyższej formy zorganizowania, jaką jest państwo. W tym znaczeniu człowiek ze swej natury okazuje się „istotą państwową” (*zoon politikon*), zmierzającą do życia w grupie, znajdującą w niej warunki do pogłębiania tak indywidualnego, jak zbiorowego rozwoju. Ludzie żyjący poza społeczeństwem i państwem, bez wątplenia pozostają na jakimś niewłaściwym i prymitywnym etapie rozwoju. Wspólnota jest zatem rezultatem naturalnego zachowania się jednostki, państwo stanowi natomiast najwyższą formę zorganizowania się ludzi w zbiorowość, w której wolny człowiek uzyskuje status obywatela (Sylwestrzak 2003, s. 59-60).

Celem państwa jest zorganizowanie ludziom dobrego życia, to znaczy poczucia bezpieczeństwa, dostatku materialnego oraz warunków rozwoju. W tym sensie dobrze zorganizowane państwo powinno sprzyjać pogłębianiu dorobku moralnego, kulturalnego i majątkowego zarówno obywateli jak i zbiorowości. Arystoteles wbrew Platonowi nie podziela postawy pogardy dla dóbr materialnych. Są one także naturalnym składnikiem poprawnie funkcjonującej i rozwijającej się zbiorowości, jaką jest rodzina, gmina czy państwo. „Państwo powstaje dla umożliwienia życia, a istnieje, aby życie było dobre”. Jest zatem organizacją scalającą jednostki, rodziny i grupy społeczne, w tym sensie jest całością, w której skład wchodzi części, co daje mu pierwszeństwo na zasadzie przewagi całości nad częściami (Zieliński 2006, s.40-41).

Podobnie jak Platon, Arystoteles w demokracji widzi wiele negatywnych aspektów. Filozof uważa, że władza należąca do ludu, nie zawsze prowadzi do rezultatów służących ludowi.

Ogół zazwyczaj dostrzegą doraźny swój interes, kieruje się chęcią uzyskania nawet drobnych korzyści, z zasady nie będąc zdolnym do prowadzenia długofalowej polityki, mającej na celu zabezpieczenie interesów miasta - państwa. Wadą demokracji jest możliwość decydowania przez lud mający większość i władzę, lecz często z pominięciem lub naruszeniem prawa. Taki lud staje się dla siebie despotą, co chętnie wykorzystują demagodzy, przekształcając demokrację w tyranie.

Całkiem inny charakter miały koncepcje państwa powstające w epoce nowożytnej. Jednym z ich najbardziej charakterystycznych aspektów była emancypacja jednostki. Coraz większą rolę odgrywał indywidualizm oraz przekonanie, iż wszelkie problemy dotyczące państwa i prawa ujmować należy z punktu widzenia jednostki.

Nowożytna refleksja dotycząca państwa skupia się właśnie na problemie wolności. Jaki zakres może mieć wolność przysługująca jednostkom, jak powinny ukształtować się relacje pomiędzy wolnością i władzą?

Ciekawa odpowiedź daje nam angielski myśliciel T. Hobbes. Powstanie państwa według autora Lewiatana oznacza wyjście ze stanu natury. W stanie natury sytuacją zwyczajną jest konflikt oraz pozbawiona wszelkich hamulców rywalizacja. Wyobrażenie o stanie natury zdobywamy zadając sobie następujące pytanie - jaki byłby sposób życia ludzi, gdyby nie było jednej mocy, której by się bali. Byłaby to sytuacja żałosna - w stanie natury wszyscy sobie nawzajem zagrażają są rywalami próbującymi zdobyć te same trofea. Decydujące znaczenie mają strach i wzajemna nieufność. Stan natury jest wedle Hobbesa stanem wojny. Ludzie są wobec siebie wrogo usposobieni – wiedzą, iż cudzy sukces jest ich przegraną. Nieustannie więc próbują się nawzajem zwalczać. W stanie natury – stwierdza Hobbes – dominują „bezu-stanny strach i niebezpieczeństwo gwałtownej śmierci. I życie człowieka jest samotne, biedne, bez słońca, zwierzęce i krótkie” (Hobbes 1954, s.16.). Kres temu położyć może jedynie powstanie „sztucznego człowieka” dysponującego nadrzędną „mocą”, a więc państwa. Tak powstaje państwo zwane Lewiatanem, „śmiertelnym bogiem”, któremu wszyscy są bezwzględnie podporządkowani. Stąd i rycina przedstawiająca biblijnego potwora Lewiatana w dziele Hobbesa przybiera postać olbrzyma składającego się z cząsteczek, którymi są jednostki ludzkie. Następuje tutaj identyfikacja powstania społeczeństwa i państwa, przy czym zawarcie umowy społecznej oznacza wyjście ze stanu anarchii i osiągnięcie poziomu życia uporządkowanego i bezpiecznego. Ustanowienie drogą umowy społecznej suwerena powoduje przekształcenie się zbiorowiska ludzi w społeczeństwo – państwo (Sylwestrzak 2003, s. 196).

W doktrynie filozoficznej Hobbesa umowa społeczna stanowi wyjście podyktowane rozsądkiem zdecydowanie przeważającym kalkulację na rzecz życia w pokoju i jedności, zamiast niszczącej wszystkich anarchii. Ludzie zawierają umowę na zasadzie „każdy z każdym”, powierzając pełnię władzy suwerenowi. Nie jest to umowa dwustronna, w której władca zobowiązuje się do przestrzegania takich lub innych reguł. Poddani po prostu zrzekają się praw do swej naturalnej wolności, w całości przekazując je na rzecz suwerena.

Inaczej do kwestii umowy społecznej i powstania państwa podchodzi J. Locke. Nie zgadza się on z Hobbesem, iż w drodze umowy społecznej człowiek pozbawił się wszystkich praw, zrzekając się ich na rzecz suwerena, którym jest władca. Tak pomyślany kontrakt nie miałby według niego sensu. Człowiek przystępuje do umowy wówczas, gdy chroni ona podstawowe wartości, w jakie wyposażyła go natura. Sensem umowy społecznej jest ochrona praw naturalnych, których jednostka nie zrzeka się, lecz uzyskuje silniejszą ich obronę. Powstałe drogą umowy państwo nie jest dziełem ani boskim, ani kreacją natury, lecz rezultatem rozsądnego zachowania się człowieka. Znajduje swe źródła w woli poszczególnych obywateli i w tym sensie u jej podstaw leży indywidualizm działania obywateli, uczestniczących w akcie powołania społeczeństwa i państwa. Powstanie społeczności wymaga, zdaniem Locke'a, wyrażenia zgody przez każdego obywatela, tym samym staje się w zasadniczym stopniu ak-

tem spełnienia woli poszczególnych jednostek z osobna. Do ustanowienia natomiast instytucji państwowych wystarczy zgoda większości (Sylwestrzak 2003, s. 200).

Będąc prekursorem liberalizmu, Locke znalazł kontynuację w myśli oświeceniowej, szczególnie wpływ wywierając na Monteskiusza, Rousseau oraz ideologów konstytucji amerykańskiej. Była to jedna z pierwszych doktryn przedstawiających dojrzały wykład podstawowych zasad i celów rozwoju kapitalizmu.

Ciekawą koncepcję powstania państwa przedstawia A. Smith. Jego zdaniem państwo powstało w momencie podziału społeczeństwa na bogatych i biednych. Jego zadaniem jest sankcjonowanie bezpieczeństwa posiadania, porządku i subordynacji obywateli. Cztery przyczyny składają się na powstanie owej subordynacji: a) cechy indywidualne jednostki, takie jak siła fizyczna i rozsądek, chociaż ten drugi posiada znaczenie podstawowe, b) przewaga wieku, odgrywająca, podobnie jak pierwsza przyczyna, rolę względną, c) bogactwo prowadzące do niemal totalnego panowania jednostek szczególnie wśród ludów pierwotnych, d) tzw. wyższość urodzenia, wskazująca w gruncie rzeczy jedynie na tradycje dziedziczenia bogactwa (Sylwestrzak 2003, s. 253).

Pierwszoplanowym zadaniem państwa jest obrona społeczeństwa przed gwałtami i bezprawiem. Bezpieczeństwo ulega tym większym zagrożeniom, im większe jest bogactwo państwa i obywateli. Armia powinna bronić przed agresją z zewnątrz, chociaż równie doniosła jest obrona obywateli przed niesprawiedliwością i uciskiem ze strony współobywateli. W tym celu powinny być ustanowione sądy, oparte na kategorycznym oddzieleniu władzy wykonawczej od sądowej. Państwo powinno również utrzymywać instytucje użyteczności publicznej, i to bez względu na koszty. Chodzi o zabezpieczenie dróg i szlaków komunikacyjnych oraz krzewienie oświaty sprzyjającej „wolnej grze” sił społecznych i ekonomicznych (Sylwestrzak 2003, s. 254).

Spory o państwo – dawniej i dziś

Twórca teorii interwencjonizmu państwowego w dziedzinie ekonomii i finansów państwowych J. M. Keynes podkreślał (Smith 2007, s.126):

- racjonalnością może się wykazać jedynie państwo korzystające z usług naukowców,
- państwo będzie we właściwe miejsce kierować strumień dochodów, tak by była prosperita i wszystkim żyło się lepiej,
- państwowe inwestycje są lepsze od prywatnych,
- wiele nietrafionych inwestycji było wynikiem tego, że prywatne jednostki: nie znają się na rzeczy lub oddają się spekulacji,
- państwowe instytucje mogą, nie kierując się tylko żądzą zysku, skorygować niedoskonałości rynku oraz zapobiec niepokojom społecznym, zredukować rozmiary bezrobocia przymusowego, zwiększając zatrudnienie i konsumpcję,
- państwo musi ingerować w sferę gospodarczą, ponieważ tylko w ten sposób może poprawiać stopień wykorzystania posiadanych zdolności produkcyjnych,
- działanie polegające na zwiększeniu przez państwo w stosownym czasie, poziomu wydatków, dałoby impuls do wzrostu w innych dziedzinach gospodarki,
- w przypadku państwa nie jest ważne, żeby podobne rzeczy robiło trochę lepiej, lecz żeby czyniło to, co dzisiaj w ogóle nie jest robione,
- w sferze prywatnej własności, lepiej jest, jeżeli ktoś wyładuje skłonności do tyranii na swoim rachunku bankowym, a nie na swoich współobywatelach.

W konkurencyjnych koncepcjach, M. Friedman sądził, iż państwo powinno (Friedman, 1999, s.35, Friedman 1996, s.67):

- zapewnić zewnętrzne bezpieczeństwo kraju,
- zapewnić porządek i spokój wewnętrzny,
- kontrolować ceny monopolistyczne, przestrzeganie ustaw antymonopolowych,

- chronić wolny handel (znieść cła i bariery pozataryfowe, przeciwdziałać monopolom technicznym),
- uwzględniać prywatną dobroczynność,
- chronić wolny rynek i wspierać konkurencję,
- chronić własność prywatną.

James D. Gwartney i Richard L. Stroup (1994, s. 78-117) piszą natomiast o postępie gospodarczym i roli rządu, wymieniając m.in.:

- rząd przyczynia się do postępu gospodarczego, kiedy chroni prawa jednostki i dostarcza te dobra, których nie może zapewnić rynek,
- rząd nie jest narzędziem interwencji,
- koszt funkcjonowania rządu to a) spadek produkcji w sektorze prywatnym wynikający z wykorzystania środków przez rząd, b) koszt podatków, oraz c) niezrealizowane zyski z transakcji, do których nie dopuścił rząd stwarzając bariery w handlu,
- jeśli nie ma ograniczeń w postaci odpowiednich zasad konstytucyjnych, ustawodawcy doprowadzają do deficytu budżetowego, który często bywa szkodliwy dla gospodarki,
- kiedy rząd mocno angażuje się we wspieranie pewnych grup kosztem innych obywateli, dostępne środki stają się przedmiotem przywłaszczenia zamiast służyć produkcji. Postęp gospodarczy ulega zahamowaniu,
- koszt redystrybucji dochodów dokonywanych przez rząd będzie o wiele większy niż korzyści netto odniesione przez tych, którzy mają skorzystać w wyniku tej operacji,
- centralne planowanie w gospodarce to zastępowanie rynku polityką, oznacza marnotrawstwo środków i zahamowanie postępu gospodarczego.

Pytania jakie zadają przeciwnicy nadmiernej aktywności państwa sprowadzają się do kwestii: jak można być przeciwnikiem programów rządowych? Państwo jest po to, żeby pomagać ludziom. Tak, ale którym ludziom? I za czyje pieniądze? I z czyim przyzwoleniem? I z jakim skutkiem? (S'Souza 2006, s. 85). I przyznają: „Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że czymkolwiek zajmuje się państwo, zazwyczaj źle wywiązuje się ze swego zadania (znam tylko jeden wyjątek od tej reguły: wypisywanie mandatów za parkowanie)” (S'Souza 2006, s. 87).

Dla przeciwników państwa, nawet program reform ekonomiczno –społecznych wprowadzonych w USA, którego celem było przeciwdziałanie skutkom wielkiego kryzysu lat 1929, stał się obiektem krytyki. I choć *New Deal* powstrzymał przejściowo negatywne skutki kryzysu gospodarczego, to gwałtownie zachwiała się cała koncepcja „praw przedsiębiorstw, praw własności i roli państwa (Heilbroner 1993, s. 246). Wielbiciele Nowego Ładu zapewniają nas, że ogromne wydatki budżetowe przyniosły nowe miejsca pracy i dały bodźce do rozwoju gospodarczego (Heilbroner 1993, s. 246). Jednak sfinansować te miejsca pracy można tylko przez zabranie pieniędzy jednej grupie ludzi (podatnikom) i danie ich innej, co oznacza, że nie ma wcale „bodźca netto”. W rzeczywistości jednak te programy przynoszą więcej złego niż dobrego, ponieważ odciągają kapitał z sektor prywatnego, przez co hamują powstawanie „zdrowych miejsc pracy” (Woods 2007, s. 176). „Pomocy” rządu dla przemysłu niekiedy trzeba obawiać się tak samo, jak jego wrogości. Do subsydiów rządowych stosuje się to w tym samym stopniu, co do udzielanych przezeń pożyczek. Rząd nigdy nie pożycza ani nie daje przemysłowi tego, czego mu nie zabrał (Hazlitt 2012, s. 46). Kiedy rząd udziela przemysłowi pożyczek lub subsydiów, w istocie opodatkowuje tych prywatnych przedsiębiorców, którym się powiodło, aby wesprzeć tych którym się nie powiodło (Hazlitt 2012, s. 46).

Modelowym przykładem, gdzie państwo dba i interesuje się obywatelem jest państwo dobrobytu, państwo opiekuńcze – Szwecja, w której działalność gospodarcza istnieje poprzez różne formy regulowania ekonomiki prywatnej, pojawia się szeroko rozbudowana działalność socjalna i redystrybucja dochodu społecznego, a poprzez stosowanie progresji podatkowej pobiera się odpowiednie środki na finansowanie wielu celów społecznych. Szwecja jest kra-

jem opiekuńczym od szczegółowej edukacji seksualnej po konstytucyjny status Kościoła luterńskiego (O'Rourke 2006, s.70). Jednak ten modelowy przykład rozbudowanej działalności państwa, także staje się elementami nagonki „wolnościowców”, zwłaszcza za indoktrynację poprzez szkolnictwo i media. Np. opory budzi państwowe szkolnictwo, w którym stworzono jednolity system nauczania, tak by wszyscy uczyli się tego samego materiału (w podręczniku dla gimnazjalistów przedstawiano zasady marksizmu). Rynek mediów był bardzo długo regulowany przez państwo i dopiero w latach 90-tych, pojawiła się niepaństwowa telewizja i komercyjne radio. Państwo zadbało również o zdrowie obywateli, poprzez ograniczenie spożycia alkoholu (sprzedaż na kartki i „na receptę” w aptece).

Polskie rozdziewięki o miejsce i rolę państwa

R. Woś w „Dziecięcej chorobie liberalizmu” pisze o micie: „złe okrutne państwo, i dobry prześladowany biznes”: „Narzekając na fiskusa czy na wysokie koszty pracy, krytycy tak naprawdę nie mają na myśli faktycznych obciążeń. Może po prostu nie ufają, że polskie państwo będzie potrafiło dobrze te pieniądze spożytkować. W ten sposób dochodzimy do przekonania, że nasza rodzima biurokracja, jest wyjątkowo niewydolna (Woś 2015, s. 106).

Odmienne podejście zastosował ojciec J. Bocheński, który wyraża się bardzo nieufnie w stosunku do państwa: „Organizacja roszcząca sobie prawo do monopolu, fizycznego przymusu, gwałtu. (...) Państwo nakłada podatki, wydaje przepisy, więzi, itd. Inne organizacje społeczne (np. gminy) mogą mieć część tych uprawnień, ale tylko o tyle, o ile państwo im na to pozwoli, tj. o ile im wydeleguje część swojego monopolu” (Bocheński 1994, s. 95).

Mając na uwadze powyższe przemyślenia W. Woziński (2014, s. 4), w podobnym tonie, w swojej pracy „To nie musi być państwowe” dokonał bardzo wnikliwej analizy instytucjonalnej państwowości. Wykazał, co wcale nie musi być państwowe: „architektura, biblioteki, broń, drogi, dzieci, edukacja, energia, filmy, giełda, instytucje komunalne, koleje, kopaliny, kosmos, książki, lasy, lotnictwo, małżeństwo, media, miasta, mieszkania, muzea, muzyka, narkotyki, niewolnictwo, ochrona środowiska, opieka społeczna, penalizacja, pieniądze, poczta, policja, prawo, religia, rolnictwo, służba zdrowia, sport, straż pożarna, teatr, uniwersytety, wojsko wody, ZOO”.

Ekonomista T. Cukiernik (2007) wyliczył, że państwo polskie zajmuje się m.in. „produkcją odzieży, obuwia, nici, mięsa, cukru, octu, musztardy, drutu, obrabiarek, tarcz ściernych, sprężyn, szlifierek, łożysk tocznych, dźwigów, mebli, lamp, lin, tworzyw sztucznych, przedmiotów gumowych, maszyn introligatorskich i budowlanych, urządzeń gastronomicznych, aparatury elektromedycznej, sprzętu ortopedycznego i komunikacyjnego, nawozów sztucznych, przewodów energetycznych, jest wydawcą, drukarzem, biurem turystycznym, hurtownią spożywczą, hodowcą roślin, koni i ryb, handluje sprzętem rolniczym, nasionami i zwierzętami hodowlanymi”.

W tym miejscu dotykamy dylematu prywatyzacji, gdzie M. Bałtowski (2002, s.81) dokonuje wnikliwej analizy:

- większość sprywatyzowanych polskich firm zamiast strat zaczęła przynosić zyski (ujemna rentowność zamieniła się na dodatnią),
- średnia wydajność pracy wzrosła o 94%,
- przeciętne wynagrodzenie po prywatyzacji wzrosło o 11%,
- znacznie zwiększył się udział sprywatyzowanych firm w rynku (o 48%) i poziom ich eksportu (o 40%), co świadczy o rozwoju tych firm,
- skokowo wzrosła innowacyjność, ilość nowych technologii (o 90%) i nowych produktów (o 80%),
- jakość produktów polepszyła się o 80%,
- skokowo unowocześniono parki maszynowe,

- mocno wzrosły nakłady inwestycyjne –znacznie powyżej amortyzacji –57%, podczas gdy przed prywatyzacją 0% z nich miało znaczne nakłady powyżej amortyzacji.

W ostatnim czasie pojawiły się z powrotem pojęcia: renacjonalizacja/nacjonalizacja w kontekście m.in.: OFE, Polskich Kolei Linowych, PKP Energetyki, firmy Ciech, czy szeroko rozumianego, sprywatyzowanego sektora bankowego. Należy też podkreślić, że w ostatnich latach pojawiają się rozliczne głosy ekspertów, o odrodzeniu się własności państwowej w gospodarce, a punktem kulminacyjnym miał być kryzys w latach 2008/09.

Przeciwnicy prywatnej własności przypominają nieprawidłowości, wynikające ze sprzedaży majątku narodowego. Prywatyzacja w krajach Europy Środkowowschodniej w przeciwieństwie do prywatyzacji w krajach zachodnich przeprowadzana była przy braku rynku kapitałowego i bardzo ogólnych mechanizmach rynkowych z nadmiernym udziałem sektora publicznego stosunku do własności prywatnej, przy ograniczonych środkach finansowych społeczeństwa i w końcu przy małym zainteresowaniu w ewentualnym udziale inwestorów zagranicznych z powodu stosunkowo wysokiego poziomu kosztów zastosowanego kapitału (Puślecki 1998, s. 110).

J. Winiecki (2001, s. 49) przypomina, że w większości krajów Trzeciego Świata elity rządzące podporządkowały sobie w latach 50 i 60, a nawet później, w imię proklamowanej strategii rozwoju, prywatne systemy bankowe, znacjonalizowały część banków i stworzyły rozmaite banki państwowe. Miało to służyć „przyspieszeniu”, rozwoju (hasło, które pamiętamy, także z okresu gierkowskiego „wielkiego skoku”), ale zgodnie z oczekiwaniami niezbyt wówczas licznych zwolenników wolnego rynku stało się inaczej (Winiecki 2001, s. 49).

Ideał polskiego przedsiębiorstwa to państwowa spółka z monopolistyczną pozycją, zarządzana ściśle według politycznych instrukcji. Polityków chętnych do przekazywania instrukcji nie brakuje. Gorzej z wykonawcami (Grzeszak 2016). Studium przypadku: gazowy potentat PGNIG; minister finansów oczekuje od tej spółki maksymalizacji przychodów fiskalnych, minister skarbu dywidendy, minister środowiska intensyfikacji prac rozpoznawczych i wzrost wydobywania gazu, minister gospodarki bezpieczeństwa energetycznego, rząd niskiej ceny gazu dla wyborców. W efekcie zarząd spółki realizuje sprzeczne cele, a priorytety wybiera w zależności od siły politycznej poszczególnych ministrów (Musiałek 2015). Dodajmy do tego istnienie nepotyzmu, który jest problem nierozwiązywalnym, dopóki istnieją państwowe spółki (87 spółek, w których udział Skarbu Państwa wynosi 100%, 29 spółek, gdzie Skarb Państwa posiada udział większościowy, w 90 spółkach Skarb Państwa posiada udział mniejszościowy). R. Gwiazdowski (2016) w artykule „Niech żyje nepotyzm” uzasadnia: „Jeśli miałyby one być zarządzane zgodnie z zasadami rachunku ekonomicznego, to przecież nie musiałyby być państwowe”.

Reforma samorządowa przełamała monopol totalitarnego państwa stwarzając regionalną/lokalną autonomię. Z uwagi na zadłużenie, władze samorządów rozpoczęły prywatyzację spółek komunalnych: Łódź –Zakład Wodociągów i Kanalizacji i Zakład Drogownictwa i Inżynierii, Tczew: ZKM Tczew i ZUOS, Opole: sprzedaż większościowego udziału miasta w Energetyce Ciepłej Opole, Poznań: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, Sopot: współpraca z sektorem prywatnym w zarządzaniu zasobami komunalnymi, Warszawa: Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych. Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszyn Budownictwa, Miejski Kombinat Budowlany Zachód, Kraków: akcje miasta w MKS Cracovia. Prywatyzacja pokazuje, iż pomimo że proces ten rości sobie prawa do korupcji, to jednak ceny dostarczane przez sektor publiczny i prywatny są porównywalne, ale następuje efektywność zarządzania, powodując redukcję załogi do 50 procent (Sarnacka 2004, s. 126).

Podsumowanie

Według K.R. Poppera (1993, s. 133) „nieograniczony kapitalizm powinien ustąpić interwencjonizmowi ekonomicznemu”. G. Kołodko (2008, s. 242) stara się w swych refleksjach wyśrodkowywać: „Współcześnie należy określone funkcje państwa limitować, podczas gdy inne muszą być wzmacniane. Do tych pierwszych można zaliczyć na przykład angażowanie się w badania naukowe i wydatki na rozwój, gdyż część tych zadań jest z powodzeniem przejmowana przez zorientowany na zysk prywatny sektor komercyjny. Do tych drugich trzeba zaliczyć nakłady na ochronę środowiska naturalnego, gdyż z tym problemem tenże skomercjalizowany sektor absolutnie poradzić sobie nie jest w stanie”. L. Balcerowicz (1995, s. 25) zaś widzi na jednym krańcu państwo, które trwale wyłącza „niewidzialną rękę”, a problemy spadają na „widzialną rękę” rozbudowanej polityczno – gospodarczej biurokracji. Na drugim krańcu państwo koncertuje się tylko na pewnej liczbie fundamentalnych funkcji, których nikt inny nie jest w stanie podjąć: tworzeniu i egzekwowaniu prawa, ochronie narodowej, polityce zagranicznej itp. Na państwo trzeba patrzeć jak na ważny, ale ograniczony zasób. Ograniczone są przecież i czas, i kompetencje rządu i pracodawców, ograniczone są liczba, kwalifikacje i wiedza państwowych urzędników, skromne są wreszcie realne finansowe środki, jakimi państwo dysponuje, bo ma ich tyle, ile zabiera ludziom poprzez rozmaite podatki (Balcerowicz 1995, s. 25). Analizując funkcję państwa: adaptacyjną, stabilizacyjną, alokacyjną czy redystrybucyjną, nie można pominąć kontekstu ekonomicznego (wzrost gospodarczy czy zmiany w strukturze gospodarki) i społecznego (wyrównywanie szans i ochrona najsłabszych jednostek, a także grup społecznych).

Bibliografia

- Arystoteles (1964), *Polityka*.
- Balcerowicz L. (1995), *Wolność i rozwój. Ekonomia wolnego wyboru*, Kraków.
- Bałtowski M. (2002), *Przedsiębiorstwa sprywatyzowane w gospodarce polskiej*, Warszawa.
- Bocheński J. (1994), *Sto zabobonów*, Kraków.
- Cukiernik T. (2007), *Prywatyzacja a'la PiS*, nr 4/2007, „Najwyższego CZAS!”
[http://tomaszcukiernik.pl/artykuly/artykuly – wolnorynkowe/prywatyzacja-ala-pis/](http://tomaszcukiernik.pl/artykuly/artykuly-wolnorynkowe/prywatyzacja-ala-pis/)
- Filipowicz S. (2003), *Państwo – kontrowersje i dylemat*, [w:] *Nauka o państwie i polityce*, Tymanowski J. (red.), Łódź.
- Friedman M. (1999), *Kapitalizm i wolność*, Warszawa.
- Friedman R., Friedman M. (1996), *Wolny wybór*, Sosnowiec.
- Gwartney J.D., Stroup R. L. (1994), *Co każdy powinien wiedzieć o gospodarce*, Warszawa.
- Grzeszak A. (2016), *Państwo w państwie*, *Polityka* z 20.09.2016
<http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/rynek/1676150,1,pis-dokonuje-rozbioru-panstwowej-gospodarki.read>
- Gwiazdowski R. (2016), *Niech żyje nepotyzm!*, *Rzeczpospolita* z dnia 20.09.2016
<http://www.rp.pl/Felietony/309209890-Robert-Gwiazdowski-Niech-zyje-nepotyzm.html>
- Hazlitt H. (2012), *Ekonomia w jednej lekcji*, Warszawa.
- Heilbroner R.L. (1993), *Wielcy ekonomiści. Czasy, życie, idee*, Warszawa.
- Hobbes T. (1954), *Lewiatan*, Warszawa.
- Keyneses J.M. (2003), *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Warszawa.
- Kołodko G. (2008), *Wędrujący świat*, Warszawa.
- Luchinger R. (2007), *12 ikon ekonomii. Od Smitha do Stiglitz*, Warszawa.
- Musiałek P. (2015), *Przymiotnik „państwowe” ma być szansą, nie zagrożeniem*, z dnia 22.12.2015
<http://jagiellonski24.pl/2015/12/22/przymiotnik-panstwowe-ma-byc-szansa-nie-zagrozeniem/>

- Popper K. R. (1993), *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t.1, Warszawa.
- Puślecki Z.W. (1998), *Wokół przyspieszonej prywatyzacji – „terapii szokowej” i gradu-
alizmu w gospodarce okresu transformacji*, w: Drozdowicz Z. (red.), *Liberalne wyzwania*,
Poznań.
- O'Rourke P.J. (2006), *Wykończyć bogatych*, Kąty Wrocławskie.
- Smith D. (2007), *Free lunch, Ekonomia dobrze przyrządzona*, Gliwice.
- S'Souza D. (2006), *Listy do młodego konserwatysty*, Poznań.
- Winiecki J. (2001), *Polemiki w drodze (do kapitalizmu)*, Warszawa.
- Woods T.E. (2007), *Niepoprawna politycznie historia Stanów Zjednoczonych*, Warsza-
wa.
- Woś R. (2015), *Dziecięca choroba liberalizmu*, Warszawa.
- Woźniński J. (2014), *To nie musi być państwowe*, Warszawa.
- Sarnacka A. (2004), *Projekty PPP w wybranych sektorach infrastruktury na świecie*,
w: *Program prywatyzacji podmiotów komunalnych*, Gdańsk-Gdynia.
- Sylwestrzak A. (2003), *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa.
- Zieliński E. (2006), *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa.